Nr. 85. We Lwowie, Sobota dnia 11. Kwietnia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

bez Tyg. Nied.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 11. kwietnia.

(Nowy zwrot Prus w sprawie szlezwickiej. Loika bismarkowska. Prusy oglądają się na Francję. — Wojenne znaczenie podróży duńskiego ministra wojny do Paryża i Londynu. — Wewnętrzne sprawy angielskie i austrjackie. — Pierwszy budżet węgierski. — Żądania Czechów w sprawie podatkowej.)

Najoryginalniejszą logiką w pokoleniu współczesnem odznacza się, jak wiadomo, hr. Bismark. Argumenta, używane przez niego, aby dowieść swoich twierdzeń politycznych, są nadspodziewane dla najgłębszych nawet myślicieli. Smiało rzec o nich można, że się nigdy „nie śniły filozofom“. Logika pruskiego kanclerza jest to sofistyczna giętkość wywodów, oddana na usługi logice siły materjalnej. Za ministrem iść muszą uczniowie i poplecznicy. Organ p. Bismarka w pruskiej prasie półurzędowej, *Nordd. Allg. Ztg.*, najdawniej i najusilniej pracuje nad przyswojeniem sobie dialektycznej metody swego wielkiego przywódzcy. Ostatnią próbką tych ćwiczeń jest odpowiedź ministerjalnego dziennika na pogłoski o nocie austrjackiej, wystosowanej do rządu berlińskiego, w celu przestrzeżenia tego ostatniego, aby żądaniami wygórowanemi nie doprowadził do zerwania rokowań swoich z Danią, i nie zmusił przez to Austrji do dopominania się o spełnienie zobowiązań, zaciągniętych przez Prusy artykułem V. pokoju pragskiego (zwrot północnego Szlezwiku).

Nordd. Allg. Ztg. zaprzecza istnieniu podobnej noty, wdając się zarazem w argumenta, mające jasno wykazywać niemożliwość podobnego faktu. Rokowania bowiem z Danią są poufne, a zatem niema mowy o żądaniach i przeciwżądaniach; jest tylko wymiana myśli pomiędzy upełnomocowanymi. Dalej, Prusy nie przyznają Danii prawa stawiania żądań; zobowiązały się one tylko w traktacie z Austrją do ustąpienia kawałka Szlezwiku pod pewnemi warunkami. Nareszcie wypada zauważyć ponownie, że Prusy przy każdej sposobności podnosiły charakter niemiecki sprawy samej, do której przeto nikt, żadne trzecie mocarstwo niema prawa się mięszać.

Logika ta *N. A. Ztg.* nie dorównała jeszcze bismarkowskiej, lecz założenie tu równie jasno postawione, jak w twierdzeniach samego kanclerza: *Beatus qui tenet*, zwłaszcza jeźli jest mocny i ma do czynienia ze słabym! Poco więc ma się ktokolwiekbądź mięszać i zmieniać tak korzystny dla Prus stosunek?...

Zaiste, niema też obawy, aby się Austrja mięszała, korzystając z prawa, jakie jej daje pokój pragski z 1866 roku. Ministerjalne dzienniki wiedeńskie przestrzegają nawet Danię, aby nie obstawała przy swojem, aby zgodziła się na wszystko, co Prusy żądają. A nawet nietylko przestrzegają, lecz straszą Danię następstwami jej uporu, który oceniają z germańsko-bismarkowskiego stanowiska.

Zdaje nam się też, że argumenta organu bismarkowskiego nie są bynajmniej do Austrji zwrócone, lecz niby do niej wypowiedziane, odnoszą się do Francji, której zachowaniu się nie dowierza rząd pruski, obawiając się jej wmieszania do sprawy duńsko-szlezwickiej.

Telegram paryzki doniósł wczoraj, że duński minister wojny, który się udał w podróż do Paryża i Londynu, widział się i konferował z marszałkiem Niel, ministrem francuzkim. Telegram ten przyczyni wiele niepokojów, pomimo wszelkich poprzednich zaprzeczeń półurzędowych jakoby wizyta duńskiego ministra stała w związku z jakiemikolwiek celami politycznemi. Francja jest przygotowaną do wojny, i wojny tej unikać nie będzie. Gdy zaś nie powiodło się jej zawiązanie stosunków przyjaźnych z Prusami a przyczyn nieporozumienia aż nadto wiele istnieje, przeto opinia publiczna wierzy, że bardzo łatwo przyjść może do wojny z Prusami. W Berlinie sfery rządowe zdają się również uważać zwrot taki za prawdopodobny. Nic jednak nie dowodzi, aby obawy w tym względzie miały być słuszne. Podniesienie sprawy szlezwickiej przez Francję jednę tylko dobrą stronę mogłoby mieć dla niej, a to, gdyby jej otworzyło akcję wspólną z Anglią. Wycieczka duńskiego ministra wojny do Paryża i Londynu przedsięwzięta za jednym zachodem, dowodzi, że i Danii tak tylko wydaje się możliwem wdanie się obcych mocarstw w spór jej z Prusami. Czy jednak współudział Anglii przypuszczać można, zachodzi wielkie pytanie. Anglia po nieudaniu się jej usiłowań na rzecz Danii w 1864 r., zmieniła swoje zapatrywanie się na znaczenie sprawy duńskiej w ogólności, w każdym zaś razie dzisiaj przeważnie jest zajęta sprawą irlandzką i wewnętrznem przeobrażeniem się stronnictw.

Dzienniki angielskie, po zimniejszem ocenieniu niespodziewanego zwycięztwa, odniesionego w parlamencie przez p. Gladstona, wykazują małą wartość realną tego tryumfu. Pierwsze czytanie bilu nie przesądza nigdy losu dwóch dalszych czytań; jest ono tylko po prostu dopuszczeniem sprawy na porządek dzienny. Przy rzeczywistem roztrząsaniu projektu do prawa, wcale inaczej głosy padać mogą. Tym razem zachodzi jeszcze zupełnie niezwyczajna okoliczność, że wniosek dotyczy zmiany praw korony, w takim zaś razie potrzeba dobrowolnego ze strony korony przystąpienia do wniosku. Gdyby to nie nastąpiło, a parlament przy swojem obstawał, w takim razie wotum parlamentu nie pociąga za sobą upadku gabinetu. Aby wywołać kwestję gabinetową, wypadłoby następnie postawić proste wotum nieufności dla ministerjum. Do tego czasu, kto wie jak stanie sam rząd w stosunku do sprawy kościoła irlandzkiego, znajdując się pod sterem człowieka, gotowego do niezwyczajnych i donośnych kompromisów z żywiołami konstytucyjnemi W. Brytanii. Droga rozwiązania parlamentu zostaje dla rządu również otwartą.

Głosowanie w Izbie niższej nad wnioskiem p. Gladstona ma swoje własne, niezależne od sprawy kościoła znaczenie, doniosłe w życiu konstytucyjnem Anglii. Od czasu śmierci lorda Palmerstona, jest to pierwsze tak znaczne skupienie się głosów przeciwnego torysom stronnictwa. Głosowanie to, rzec można, mianowało Gladstona zarazem przywódzcą odradzającego się stronnictwa. Wnosząc z osobistości przywódzcy, tą razą stronnictwo, współubiegające się z torysami o władzę, byłoby niewątpliwie liberalniejsze od tych ostatnich. Ważny ten wypadek dla wewnętrznego życia Anglii, traci jednak wiele na znaczeniu z powodu, że zachodzi w parlamencie już dogorywającym, którego następcą będzie ciało reprezentacyjne, wybrane na zupełnie odmiennych podstawach.

Odnośnie do samej sprawy kościoła, panującego w Irlandji, kierunku jej przyszłego nie można bynajmniej przesądzać. *Freemans Journal*, dziennik dubliński, donosi, że biskupi irlandzcy (anglikanie) po porozumieniu się ze sferami ministerjalnemi mieli przystać, czy też zaprojektować sami zniesienie 6 dyecezyj i zrzeczenie się znacznej części dóbr duchownych. Projekt taki, jeźli wiadomość jest prawdziwą, wychodząc z porozumienia między kościołem a rządem, miałby wpływ stanowczy na kierunek samej sprawy.

Tak jak w Wielkiej Brytanii sprawa kościoła irlandzkiego zajmuje wszystkie sfery ludności, mimo że parlament odpoczywa, tak w austrjackiej monarchii kwestja konkordatowa i budżetowa zwracają ciągłą i wytężoną baczność na siebie, mimo że obecnie toczą się w sferach, zamkniętych dla uwagi publicznej.

Pester Lloyd ogłasza pierwsze ustępy z budżetu węgierskiego. Dwadzieścia trzy rozdziałów wydatków ma być już ostatecznie zdecydowanych przez ministerjum, i z nich to robi wyciąg wspomniany dziennik. Wyciąg ten zamieszczamy w „Przeglądzie“, tu nadmieniamy, że widać z niego, jak szczodrą ręką gospodaruje węgierski minister finansów. Suma rozdziałów wspomnianych wynosi 60 milionów złr.

Jakkolwiek najciekawszą część budżetu węgierskiego stanowić będą nie wydatki, lecz dochody, jednakże szczodrość sama w wydatkach, której Węgrzy już przy wydatkach wspólnych złożyli dowody, wystawia w rażącem świetle stan drugiej połowy monarchii. Tu także się toczy sprawa budżetowa, niemniej ważna i niemniej wszystkich obchodząca; lecz tutaj ma się do czynienia z perspektywą ciężarów, rujnujących źródła produkcji krajów koronnych, bez zaradzenia niedostatkowi, paraliżującemu wszelki rozwój Austrji. Protestacja gmin czeskich przeciw projektowi podatku gruntowego stała się powszechną, i prawdopodobnie wszystkie z kolei gminy wystąpią z takową. Pragska Rada miejska występuje z adresem do cesarza, w którym uprasza o zarzucenie projektu podatku majątkowego, jak również wszelkiej myśli podniesienia podatków. Adres protestuje zarazem przeciw każdemu rozpisaniu podatków, któreby przez sejm czeski nie były przyzwolone.

Większość czeskich Rad powiatowych w protestacjach swoich przeciw podatkowi gruntowemu, wystosowanych do Wydziału krajowego, zamieszcza również to zastrzeżenie praw sejmu krajowego.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 6. kwietnia.

(*W.*) Intrygi partji klerykarnej, dla odzyskania utraconego wpływu na sprawy świeckie państw europejskich, dają się spostrzegać i tutaj. Cesarz Napoleon III., którego niepospolity rozum polityczny i ogromna zdolność do inicjatywy, są niestety ubezwładnione ciągłą obawą o zaszkodzenie swemu interesowi dynastycznemu, ściągnął na siebie w tych czasach całą uwagę tego bogobojnego stronnictwa. Powtórna interwencja wojsk francuzkich, przedsięwzięta w celu chwilowego ocalenia władzy świeckiej Piusa IX., była przyjęta przez klerykałów jako zapewnienie, dane papieżowi na przyszłość, że i z rewolucji wyrosła i głosami wszech ludu zatwierdzona dynastja potrafi godnie zastąpić nawet najstarszą linię Burbonów tam, gdzie będzie szło o utrzymanie tronu następców św. Piotra i o nietykalność przywilejów kościoła. Postanowiono więc i rozpoczęto kampanię, sądząc, że w Tuileryjskim pałacu, przy pomocy pobożnej, dobroczynnej a przytem łatwowiernej cesarzowej Eugenii, walka ze zbawcą Rzymu nie będzie zbyt trudną. Lecz naród się się strwożył, dzienniki zaczęły krzyczeć gwałtu, a żaki gdzie mogą biją szyby w skromnych jezuickich zaciszach. Szkoda jednak czasu i atłasu, jak powiada odwieczne przysłowie polskie. Cesarz Napoleon III. zadługo był tułaczem i konspiratorem, zablizko się zetknął z wszystkiemi warstwami francuzkiego społeczeństwa, aby przypuszczał choć na chwilę możliwość przywrócenia katolicyzmowi we Francji dawnej jego przewagi w sprawach doczesnych. Lud francuzki, nie od wczoraj przypuszczony do udziału w życiu politycznem narodu, nie od wczoraj zastanawiający się i analizujący przyczyny klęsk i tryumfów swojej ojczyzny, wie od dawna, że każdy kościół uprzywilejowany, jakikolwiekby on był, katolicki, protestancki, czy mahometański, będzie zawsze z natury swej ultra-konserwatywnej, najzaciętszym nieprzyjacielem rozwoju cywilizacji i wszelkiego postępu. Wiedząc o tem, Francuz nie ścierpiałby nigdy u siebie nietylko kościoła, uprzywilejowanego w całem znaczeniu tego wyrazu, ale nawet najmniejszego wpływu władzy duchownej na świecką. Dlatego napewne zaręczyć możemy, że cesarz Napoleon III., doskonale znający usposobienie swego narodu, do czasu tylko łudzi próżnemi nadziejami bogobojnych ojców, a wyzyskawszy resztki ich wpływów, potrzebnych mu chwilowo, wprowadziwszy w wykonanie nową organizację wojskową i osadziwszy na tronie papiezkim kardynała Łucjana Bonapartego, zaintonuje wszystkim mrzonkom klerykałów tutejszych: *requiescat in pace*, i pójdzie dalej tradycyjną swą drogą, ostrożniej może i wolniej od Napoleona I., ale w tym samym kierunku i do tego samego celu. Są tu wprawdzie w Paryżu tak zacięci pesymiści, którzy publicznie głoszą swą wiarę w możliwość przymierza między Napoleonem a jezuitami, nie mam ich jednak za tak naiwnych, abym wierzył w szczerość ich hałaśli-

---

Wykład

stosunków własności dóbr królewskich, inkamerowanych na rzecz skarbu, w Galicji i Lodomerji, tudzież w w. księstwie Krakowskiem.

(Uchwalony przez Wydział krajowy.)

(Ciąg dalszy.)

Królowa nie miała swoich dochodów osobnych, lecz jej wydatki bywały ze skarbu królewskiego zaspakajane, oprócz 2000 czerwonych złotych, które z salin krakowskich, tytułem małżeńskiego podarunku, opłacane jej bywały corocznie przez dzierżawców. Po śmierci króla, królowa wdowa pobierała ze swego wiana przychody, które na pewną stałą obliczone sumę, z różnych opłat dóbr królewskich, na których wiano królewskie było oprawione (zapisane), dostarczane jej bywały. (Pacta conv. Aug. III. §. Oprawa. Konst. z r. 1736 p. 94 tyt. Oprawa.) Gdy się wydarzyć mogło, że aż do śmierci króla dobra nie zawakowały, przeto zwykle królowej z ceł albo z salin krakowskich opłacano to, co z królewszczyzny nie dochodziło. (Konst. z r. 1607. Vol. const. p. 837 tyt. Zniesienie oprawy. Konst. z r. 1647 i z r. 1632.) Jeśli królowa pierwej od króla umarła, wtedy oprawa na mocy ustawy się znosiła. Jeżeli zaś króla przeżyła, tedy przez przeciąg życia swego, dopóki jako królowa w Polsce lub Litwie przebywała, dopóty i dochody z niej pobierała.

Starostowie opłacali corocznie tak zwaną kwartę czyli czwartą część prowentów starostw i dzierżaw, zaprowadzoną przez Zygmunta Augusta na obronę potoczną Rzeczypospolitej. (Konst. z r. 1562 f. 20 lit. O pozwoleniu. Konst. z r. 1638 f. 4. lit. O ekonomiach. Konst. z r. 1567 f. 128 lit. Wychowanie.) Czasami była kwarta większą, czasami zaś mniejszą, i tak duplą, kwadruplą, kiedy na nagłą potrzebę Rzeczypospolitej przez sejm uchwalaną bywała. (Konst. z r. 1591 f. 615 lit. Pozwolenie. Konst. z r. 1601 f. 729 lit. Lustracja. Konst. z r. 1619 f. 2 lit. O kwarcie. Konst. z r. 1627, 1637. Konst. z r. 1658 f. 16 lit. Auctio.)

Kwadrupla uchwalaną bywała *pro una vice* od nowych donatarjuszów, mniejsza zaś kwarta na ograniczony czas, z przyczyny ruiny i spustoszenia *per hostilitatem*, albo *casus fortuitos* starostwa. (Konst. z r. 1677 fol. 10 lit. Deklaracja.)

Oprócz kwarty dawano jeszcze tak zwaną hibernę na żywność wojska, a konstytucją z r. 1652 oznaczone było, z każdego łanu, stacjom żołnierskim podległego, płacić po 20 złotych, ale później 1659 kazano się żołnierzom samą żywnością zamiast 20 złot. kontentować. Do wydawania hiberny według dyspartymentu komisarzów, starostowie przymuszać musieli poddanych królewskich. (Konst. z r. 1677 fol. 4 lit. Hyberna.)

Kompetencję i obowiązki sądownictwa, przez starostów wykonywanego, i przestrzegania porządku, w dzisiejszych czasach władzom administracyjnym po największej części przekazanego, określają poszczególne konstytucje.

Nie można też twierdzić, ażeby niesądowi starostowie nie byli mieli poruczonych sobie urzędowych obowiązków. I owszem, szczegółowe konstytucje przekazują im urzędowania, odnoszące się w dzisiejszych czasach do zakresu działań policji i władz politycznych. I tak, występywali oni w obronie całości dóbr królewskich, poddanych królewskich skarzących się o krzywdy zastępywali, porządku na jazach i drogach przestrzegali, inwentarze kościelne w miastach i dobrach królewskich spisywali; przestrzegać też mieli porządku kwaterunkowego, zapobiegać włóczęgostwu i t. d. (P. Duńczewskiego „Traktat o starostwach.“ — Konst. 1578 f. 328 lit. Co sądzić §. Exceptis. Konst. 1588 f. 460. Konst. 1613 f. 21 lit. Sprawiedliwość. Konst. 1667 f. 25 lit. Komisja. Stat. litews. C. 1. a 29 §. 7. Stat. litews. C. 1. a 31 §. 1. Konst. 1557 f. 10 §. Aby skarby. — Konst. A. 1669 f. 898 lit. O poddanych. Konst. 1601 f. 735 lit. O kwarcianym. Konst. 1611 f. 13 lit. Obostrzenie. Konst. 1565 f. 99 lit. Cygany. Konst. 1607 f. 850.)

Prawa polskie nie dozwalały królom swoich dochodów nowemi przyczyniać ekonomiami. Zygmunt August, ostatni z domu Jagiellonów męzki potomek, dobra, które z ojca i z matki i z własnego nabytku po sobie zostawiając, uważał za własny swój majątek, zapisał swoim siostrom i ich potomkom, a w braku tych, Koronie i Litwie.

Lecz po zwaleniu tego testamentu, dobra te ani się dziedziczkom jego, ani królom następcom nie dostały. (Heidenstein p. 4. 5.)

Nie dozwalały też prawa polskie królom dóbr prywatnych tytułem kupna lub innym jakimkolwiek dla potomstwa swego lub innych krewnych nabywać. Dlatego to sprzedanym być musiał klucz Żywiecki, przez żonę drugą Zygmunta III. za 600.000 złp. kupiony. (Konst. z r. 1631 p. 3. tyt. O dobrach Żywieckich.)

Dwa tylko widzimy wyjątki, jakie konstytucjami uczyniono, a mianowicie: Janowi III. nietylko dobra dziedziczne, które miał jako prywatne, lecz i królewskie, które jemu i żonie jego pod prawem wspólności nadane były, zostawiono aż do śmierci obojga małżonków. (Pacta conv. Jana III. §. Warujemy. Konst. z r. 1676 p. 24. tyt. Starostwa.)

Augustowi II. zaś na mocy konstytucji z r. 1726 pozwolono posiadłości, na przedmieściu Warszawskiem zakupione, posiadać i na dziedziców swoich przenieść. (Konst. z roku 1726 p. 59 tyt. Pałac).

Tak przedstawiał się stan rzeczy w dobrach królewskich, aż po czasy pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej.

Z powyższego wykładu wnosić należałoby, że dobra, zwane królewskiemi, jakkolwiek były własnością Rzeczypospolitej, toć własność ta ściśle ograniczoną była ustawami tak pod względem ich przeznaczenia, jakoteż co do sposobu ciągnienia z nich użytków. Przeznaczone one bowiem były częścią na wynagrodzenie ludzi, w ojczyznie dobrze zasłużonych, częścią na pokrycie kosztów, połączonych z utrzymywaniem sądownictwa, a nawet dzisiejszych takzwanych władz politycznych (administracyjnych). Ograniczenie zaś własności ze sposobu użytkowania wynikające, stanowił obowiązek doraźnego rozdawania wakujących dóbr i domagania się od donatarjusza tylko pewnej, ustawami ściśle oznaczonej intraty; a że donatarjusz, sądownictwo sprawujący, musiał być posesjonatem w tej ziemi, gdzie starostwo grodzkie leżało, i tenże tylko w tej ziemi sprawiedliwość mógł wykonywać: wnosićby można, że starostwa — przynajmniej grodzkie — stanowiły niejako własność województw i ziem, bo dochody z tych dóbr służyły na pokrycie kosztów sądownictwa i władz administracyjnych w tej ziemi, w której się dobra znajdowały, a jedynie opłacana z nich kwarta wpływała do skarbu Rzeczypospolitej, czy to na utrzymanie króla, czy na ogólne Rzeczypospolitej potrzeby. (Właściwie na utrzymanie wojska).

Dochody z wójtostw przeznaczone były na koszta miejscowego sądownictwa w pomniejszych sprawach czysto miejscowych, równie jak z łanów wybranieckich na zaspokojenie kosztów, połączonych z dostarczeniem żołnierza z miejsca, gdzie podobne łany istniały. Tak jedne jak i drugie dobra były zatem przeznaczone na cele czysto miejscowe.

B. Po pierwszym rozbiorze Rzeczypospolitej.

Uniwersał Marji Teresy z dnia 11. września 1772, zapowiadając łaskę i dobroczynność cesarsko królewską, oznajmił mieszkańcom zajęcie kraju przez wojska cesarskie i nominację hrabiego Pergen komisarzem pełnomocnym do władania objętemi prowincjami. Ani w tym uniwersale, ani też w późniejszych manifestach nie znajdujemy żadnego zapewnienia osobowych lub rzeczowych praw mieszkańców.

Uniwersał z 16. października 1772 oznajmił, że Jej c. k. ap. Mość postanowiła urząd wojewody i podwojewódzki znieść, wszelkie zaś inne urzęda, godności, dostojności znieść albo według potrzeby odmienić, przyczem zażądano od każdego urzędnika opisu swego urzędu, w szczególności zaś od starostów, dzierżawców i posesorów królewszczyzn, prócz oznajmienia prawa do posesji, zwierzchności, przywilejów, swobód i wolności, urzędowi swojemu pozwolonych, dokładnego opisania wszystkich włości i dochodów, jakiegokolwiek rodzaju są, wymienienia liczby pod-

wych artykułów, pisanych po prostu dla zapełnienia szpalt dzienników, na suchoty chorujących z powodu zupełnego braku nowin.

Napoleon III. jeśli ocalił na czas jakiś świecką władzę papieża, to z pewnością nie z powodu głębokiego przekonania o konieczności utrzymania jej na wieczne czasy jako niewzruszonej zasady. Przymierze Włoch z Prusami nie mogło obudzić w nim wielkiej wiary w przychylność ku Francji i wdzięczność gabinetu florenckiego, a tem samem nie mogło go zachęcić do wzmocnienia tak niepewnej wierności sąsiada oddaniem mu Rzymu, za pomocą którego w razie przeniewierzenia się Włoch, można i silną armię w samo serce im rzucić, i przypomnieć traktat zurychski i prawa Muratów do tronu napoleońskiego, i mnóstwo innych na pozór drobnych i nic nieznaczących a w danej chwili bardzo dotkliwych wspomnień odświeżyć.

Dzienniki tutejsze puściły dziś pogłoskę o mającem nastąpić w tych dniach ogłoszeniu manifestu cesarskiego, oddającego wykonanie nowego prawa reorganizacji wojskowej pod opiekę patrjotyzmu ludu francuzkiego. Pogłoska ta jednak nie wydaje mi się prawdopodobną, po tylu zapewnieniach *Monitora*, dowodzącego, że nowa organizacja wojskowa została przyjętą przez całą Francję z oznakami największego zadowolenia.

Komisja, wybrana przez senat dla przejrzenia prawa o zgromadzeniach publicznych, jest temu prawu najzupełniej przeciwną; uważa je za zbyt liberalne. Pomimo to panuje tu ogólna wiara w patrjotyczną gotowość senatu do poświęcenia swych przekonań osobistych, i do przyjęcia prawa, przez rząd cesarski protegowanego.

Komisja budżetowa, wyznaczona przez Ciało prawodawcze, gotuje się do ogromnej walki z rządem, w celu przeprowadzenia znacznych oszczędności w budżecie wojny, a to ze względu na pokojowe zapewnienia cesarza, niezgodne z bajecznemi wydatkami na uzbrojenia. Możemy jednak być pewni, że zamiary te spełzną na niczem. Marszałek Niel bowiem będzie bronił zacięcie nietykalności budżetu powierzonego sobie ministerstwa, tem bardziej, że przeprowadzenie reorganizacji wojskowej usprawiedliwia najzupełniej pochłonienie olbrzymich wprawdzie, ale stosunkowo wcale niewielkich sum, budżetem oznaczonych.

Dyplomatyczny świat paryski, a nawet giełda, strwożone są niezmiernie zerwaniem rokowań między Danią a Prusami; — mówią o przybyciu tu króla duńskiego, o ofiarowaniu pośrednictwa w tej sprawie cesarzowi Napoleonowi III., ogólnie zaś dziwią się odwadze i energii w bronieniu swych praw, których daje dowody ta maleńka, bohaterska Dania, niedawno jeszcze tak poniewierana w oczach całej Europy, spokojnie na ten gwałt oburzający patrzącej. Czyżby to miała być owa dawno upatrywana podwodna skała, o którą się ma rozbić pokój europejski? A w samej rzeczy pretekst był by wcale nie źle wyszukany. Dania jest najniesłuszniej prześladowana i pokrzywdzona przez mocniejszego; występując zatem w jej obronie, jest się obrońcą pokrzywdzonych i słabych, sprawę ma się jak najlepszą i sprawiedliwą, działa się zupełnie bezinteresownie, a pomimo to zajmuje się po drodze Nadreńskie prowincje i Belgię, daje się Austrji pole do odzyskania hegemonii w Niemczech i ukarania Prus za za niedotrzymanie pragskiego traktatu. Jednem słowem, osłabia się nieprzyjaciół, wzmacnia sprzymierzeńców, zyskuje się oddawna należne i upragnione Nadreńskie prowincje, a to wszystko przy spełnieniu chrześciańskiego uczynku *ad maximam Dei gloria*, z najwyraźniejszym wstrętem do krwi rozlewu! Giełda dziś w złem usposobieniu, kursa papierowe słabną.

Bukareszt dnia 4. kwietnia.

(*A. Łab.*) Korespondenci z Turcji do dzienników wiedeńskich nadużywają położonego w nich zaufania, donosząc o rzeczach, które nigdy się nie zdarzyły. Gawędy o legionie polskim stoją już stale na porządku dziennym, każą mu więc wzrastać coraz bardziej, koncentrują go w Bółgarji, a wkrótce wprowadzą go zapewne na jakiś idealny teatr wojny, odmalują jego ataki i szarże, policzą zabitych i rannych i zapowiedzą może nową kampanię już na terytorjum rumuńskiem, tak samo jak bają o Polakach, wypędzonych z Rumunii bez względu na to, że tak znakomitą oddali usługę rewolucjonistom lutowym przy strąceniu z tronu księcia Kuzy (!!), którzy obecnie tłumnie mają się wpisywać w szeregi polsko-tureckich legionów, witani z uniesieniem przez nowo mianowanych baszów, bejów i efendich!

Zapewniam was, że rzecz o legionach i proskrypcji Polaków w Rumunii, jest istnym h u m b u g i e m, puszczonym w świat przez niemieckich moich kolegów z nad Bosforu, którzy lukę dzisiejszej przejściowej chwili na Wschodzie radziby gwałtem zapełnić chorobliwemi wymysłami własnej fantazji.

Wszystkiego w ogóle opuściło dotąd zaledwie trzech naszych rodaków Rumunię, udając się do Turcji, i to nie dlatego, aby szukać tam karjery wojskowej, lecz aby zająć posady przy nowo budować się mającej turecko-serbskiej kolei żelaznej.

Biskup Melchizedek powrócił już z Petersburga, udekorowany orderem św. Anny i z duszą i ciałem pozyskany na zawsze dla św. Moskwy, której nachwalić się nie może. Towarzysz jego, p. Jan Kantakuzeno, pozostał w Berlinie dla spełnienia na tamtejszym dworze osobno poruczonej mu misji. Tak więc nie myśli Rumunia wcale o cofnięciu się; prowadzona przez liberalnych zaprzańców zaprzedaje siebie i swoje finansy Prusom, a kościół swój Moskwie. W uznaniu chwalebnych tych zamiarów otrzymał br. Offenberg rozkaz z Petersburga porozumienia się z rządem tutejszym, celem uregulowania kwestji konsularnego sądownictwa w Rumunii, co było jednem z poleceń, danych deputacji rumuńskiej do Petersburga. Podobna misja p. D. Bratiana w Wiedniu, nie powiodła się; skutki zabiegów tegoż dyplomaty w Paryżu, nie są dotąd znane, lecz wątpić należy, aby znalazł tam równie przychylne usposobienie, jak jego koledzy na dworze carskim.

Posiedzenia Ciał prawodawczych mają być dziś na dwa tygodnie odroczone.

Ministerstwo manewrowało tak zgrabnie, że projekt jego do reorganizacji armii został na pozawczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych prawie jednogłośnie, bo tylko przeciw czterem głosom uchwalony. Równocześnie uchwaliła większość ministerjalna, aby rząd wytoczył procesa pp. J. Ghice i P. Mavrogheniemu za pożyczkę, u Oppenheima zaciągniętą w czasie ich ministerstwa. Doczekaliśmy się więc tego, że dwóch jedynych mężów stanu, jakimi Rumunja poszczycić się może, ludzi prawych, którzy w najkrytyczniejszej chwili uratowali kraj od nieochybnego bankructwa, oddano pod sąd, podczas gdy prawdziwi złoczyńcy cieszą się zaufaniem Izby i przyjaźnią księcia Karola, i podpisują cyrograf, oddający Rumunię Prusom na 90letnią eksploatację. W zamian za to obowiązują się Prusy dostarczyć Rumunii nowoczesnej broni i amunicji, gabinet zaś petersburgski pozwala transportować takowe przez Moskwę.

Za 10 do 15 dni przybywa do Bukaresztu pan Mellinet, nowomianowany jeneralny konsul francuzki.

Pan Falcoyano, jeneralny dyrektor poczt i telegrafów rumuńskich, bawi w Wiedniu celem zawarcia z Austrją konwencji pocztowej, poczem poczta zagraniczna przeszłaby bezzwłocznie pod administrację rumuńską.

Za tydzień będziemy wszyscy święcić pamiątkę Zmartwychwstania Pana. Raczcie więc bracia i siostry od waszych rodaków-tułaczy, zamieszkałych w Rumunii, przyjąć za mojem pośrednictwem szczere życzenia: Wesołego A l e l u j a!

Przegląd polityczny.

Austrja. Dzienniki podają treść listu papiezkiego do cesarza austrjackiego, o którym wspomnieliśmy we wczorajszym Przeglądzie politycznym. List jest zatytułowany: „Do mego najmilszego syna, dostojnej katolickiej Mości“. Otóż biorąc pochop z tego tytułu, oświadcza papież, że jeźli taka nazwa nie zdoła przypomnieć cesarzowi jego obowiązków, to będzie on (papież) zniewolonym innych użyć środków. „Pewny jestem, mówi Ojciec święty, że Wasza ces. Mość z pogardą patrzysz na te ustępstwa, które muszą ściągnąć naganę wszystkich katolików“. Robi potem wyrzuty cesarzowi, że skłania się do wymagań nowożytnej nędzoty moralnej, i nie miał odwagi z całą energią ściągnąć wodze swojej władzy. Zapytuje, co się stanie z Austrją, jeźli usuniętą zostanie podstawa jej istnienia, moralność, przez poddanie jej wpływom barbarzyńskim, co musi ściągnąć na nią gniew nieba, papieża i wszystkich chrześcian. Cesarz nie może przecież myśleć tylko o sobie, ale niech pamięta i o żonie swojej, o sędziwym papieżu, który to pisze, i niech nie zmusza Jego Świątobliwości, błogosławieństwa, które gotów on wymadlać u Boga dla cesarskiego domu, zmieniać w klątwy. — Powtarzamy jednak, że całą wiadomość o tym liście należy przyjmować jak najostrożniej.

Memorial dipl., o której mówią, że stoi w ścisłych stosunkach z ambasadą austrjacką w Paryżu, utrzymuje także, że Rzym nie zerwie stosunków z Austrją w razie sankcjonowania ustaw antikonkordatowych.

Kanclerz Beust miał wczoraj (w piątek) powrócić z Pesztu do Wiednia. Minister wyznań i oświaty, p. Hasner, zachorował obłożnie.

P. Potocki miał powrócić z Pesztu bardzo rozdrażniony, a nawet rozeszła się pogłoska, że jest chorym. To jednak pewna, że w ministerjum pozostaje. *Börsenztg.* podaje nawet wiadomość, chociaż z zastrzeżeniem, że wziął się energicznie do organizacji swego bióra.

Książę Sanguszko wyjechał z Wiednia do Paryża. Zapewne więc nie jeździł do Rzymu.

Skene ma zamiar wnieść w Izbie poselskiej bezwarunkowe odrzucenie projektu p. Brestla do podatku majątkowego. Lecz wniosku, jak pokryć niedobór, nie postawi on żadnego.

Z przedłożonego węgierskiemu sejmowi projektu ministerjalnego do budżetu na rok bieżący wyjmujemy następujące cyfry, jak je podaje *Pester Lloyd*:

Utrzymanie dworu 3,100.000 złr.; królewska kancelarja gabinetowa 36.400 złr.; udział Węgier w wydatkach wspólnych 22,048.000 złr.; udział Węgier w emeryturach urzędników dawnego rządu scentralizowanego 400.000 złr.; — udział Węgier w ponoszeniu długów państwowych: procenta i amortyzacja 32,723.200 złr.; zarząd długu fundowanego 202.253 złr., długu bieżącego 200.000 złr. Wątpić jednak można, czy sejm węgierski przyjmie ten wydatek, bo obowiązek pokrywania jego nie jest przewidziany w ugodzie, dotyczącej długu państwowego. Koszta obu Izb sejmu i delegacji, jakoteż utrzymania odpowiednich lokalów, potrzeby kancelaryjne i koszta publikowania ustaw 945.523 złr.; prezydjum ministerstwa 76.510 złr.

Na przyboczne ministerjum J. kr. Mości zapreliminowano 96.733 złr. Zdaje się jednak, że ta pozycja nie utrzyma się. Węgrzy bowiem argumentują, że jeźli to ministerjum nie ma prawie nic do roboty, i istnieje tylko jakby dla parady, więc szkoda na utrzymanie jego tylu pieniędzy. Ministerjum proponuje 7.000 na pokrycie kosztów korespondencji między obustronnemi ministerstwami podczas obrad delegacyjnych, a 513.600 złr. na ministerjum obrony krajowej.

Reszta projektu budżetowego nie jest jeszcze publiczuie wiadomą. Deficyt ma wynosić 400.000 złr., a minister spodziewa się, że przez wykreślenie znacznie cyfra jego umniejszy się jeszcze. Zresztą miał on powstać tylko przez zniżenie ceny soli na cetnarze z 8 na 5.50 złr.

Agitacja przeciwko Perczlowi wzmaga się także. Peszteński klub demokratyczny uchwalił adres dla Koszuta i zamyśla zbierać nań podpisy w całym kraju.

Niemcy. O stanie rokowań między Prusami a Danią w kwestji północnego Szlezwiku, pisze w ten sposób do *Köln. Ztg.* dobrze zwykle poinformowany korespondent berliński:

„Według zgodnych, a wiarogodnych wiadomości z rozmaitych stron, można stan obecny rokowań o północny Szlezwik zestawić jak następuje: Prusy oznaczyły tymczasowo jako linię graniczną Hadersleben aż do zatoki Gjeuner pod gwarancją przywrócenia stosunków z roku 1846 po za tą linią, jakie istniały przed znanym listem otwartym, tyczącym się stosunków narodowości. Twierdzenie, jakoby Prusy nie chciały na głosowanie wcale zezwolić, zdaje się być nieuzasadnionem. Przeciwko odwołaniu się do ludności z tamtej strony linii, ażeby uzasadnić przynajmniej odstąpienie, zapewneby Prusy nie miały nic do nadmienienia. Dania podobno nie przyjęła tego projektu pruskiego, a nie oznaczając ze swej strony innej linii i nie stawiając ściśle sformułowanego żądania, obstawała przy wolnem głosowaniu podług zasady narodowości w północnych obwodach Szlezwiku. Wiadomość, jakoby Dania żądała odstąpienia Szlezwiku aż po Flensburg, lub reklamowała Dypel i wyspę Alsen, jest widocznie dalszem domniemywaniem z owej formuły duńskiej, która, jak wiadomo, po raz pierwszy postawioną była ze strony duńskiej. Przez to, jak się zdaje, wyjaśniają się dosyć sprzeczności w tej kwestji. Dania twierdzi, że nie postawiła dotąd pewnego żądania względem linii granicznej, a ma za sobą, jak to widzimy, pewną słuszność. Ostatnia duńska depesza czyli instrukcja nie oznacza podobno ani linii flensburgskiej, ani żadnej innej. Słabość pozycji duńskiej, zapatrując się z stanowiska pruskiego, w tem spoczywa, że w razie, gdyby Danię zawezwano do oznaczenia tych północnych obwodów, w których głosowanie się ma odbyć, zapewne tak daleko na południe by zaszła, iżby Prusy nie mogły się na to zgodzić. Innemi słowy i żeby wyraźniej kwestję tę przedstawić, Prusy nie zezwoliłyby w żadnym razie na głosowanie o wyspę Alsen i Dypel. Lecz pytanie to jeszcze nie jest, podług wszystkiego co dotąd o tem słychać, przedłożonem w formie urzędowej, i Dania, prócz znanego ogólnego domagania się głosowania powszechnego, co już nie było nowem, nie postawiła jeszcze stanowczego żądania co do linii granicznej, któreby Prusy widziały się zniewolonemi odrzucić.“

Z Hanoweru donoszą, że pod dniem 5. marca b. r. nadeszła tam koleją żelazną paka z Drezna pod adresem niejakiego pana Rudolfa. Ponieważ adresata nie można było odszukać a prócz tego przesyłka zdawała się podejrzaną, przeto pakę otworzono. Zawierała ona 750 egzemplarzy broszur, cześcią pod tytułem: „Rückblicke auf die Annexion Hannovers“, częścią pod tytułem: „Entgegnungen eines wirklichen Hannoveraners“. Pierwsza z wymienionych broszur zawiera prócz obelg na króla pruskiego, rząd pruski i prezesa ministerstwa, Bismarka, zachętę do zdrady kraju. Druga broszurka skierowana była głównie przeciwko hrabiemu Münster, ale również w obrażający sposób o królu się wyrażała. Na wniosek prokuratorji koronnej, sąd karny zawyrokował, ażeby te broszury zostały zniszczone.

Szwajcarja. Delegowani robotników genewskich przyjęli ugodę, której warunki odnoszą się do redukcji w czasie pracy, i do podniesienia zarobku o 10%.

Skoro tylko nastąpi ratyfikacja ugody między właścicielami a robotnikami, natychmiast p. Compazion wyda proklamację, zawiadamiającą o ustaniu zmowie.

Francja. *Moniteur del Armée* z powodu już wydanej instrukcji do utworzenia ruchomej gwardji narodowej robi kilka uwag nad pracami, dotąd w tym względzie dokonanemi. Cała siła ruchomej gwardji narodowej będzie wynosiła do 1. lipca 330.000, w przeciągu zaś lat pięciu ma dosięgnąć 550.000. Armia ta będzie się rozkładała na 250 batalionów piechoty i 125 bateryj. „Z wszystkich obowiązków“, pisze *Monit. del Armée*, które ruchoma gwardja narodowa na siebie przyjęła, nie może wyniknąć żadne naruszenie publicznego spokoju. Jeśliby zaś przyszło do wojny, wtedy każda gmina, zamiast wystąpić do obrony pojedynczo, bez ładu i składu, dostarczy żołnierza już przygotowanego, wyćwiczonego, przejętego duchem wojskowym. Do takich batalionów ruchomej gwardji narodowej przyłączyć się mogą z łatwością ochotnicy, którzy obronę krajową w dwójnasób podwoją. Dla armii stałej będzie ruchoma gwardja narodowa uzupełnieniem.“

Liberté, która często dostaje inspiracji z Palais Royal, pisze: „Wiele dzienników twierdzi stanowczo, jakoby książę Napoleon po swoim powrocie z Berlina, miał tylko myśleć o bliskiej wojnie. Tymczasem przyjaciele księcia Napoleona zapewniają, że wieści te nie mają zgoła żadnej podstawy. Owszem utrzymują oni, że ks. Napoleon jest mocno przekonany, iż należy się starać jedynie o zachowanie pokoju na zewnątrz i o przeprowadzenie zasad wolności. Jeśli Francja zostanie zagrożoną w swych materjalnych interesach lub w swej godności, wtedy ani chwili niepowinna się namyślać, ale stanowczo i z energią chwycić za broń i wystąpić w pole. W tym razie atoli winna brać górę nie żądza wojny nad zamiłowaniem pokoju, ale duch stanowczości nad niepewnością w działaniu, od tego bowiem zależy zwycięztwo. Obecnie niema do tego żadnego powodu, i cały program ks. Napoleona dałby się wyrazić w następnych słowach: Pokój na zewnątrz a wewnątrz wolność.“

Constitutionnel zaprzecza dziennikom, utrzymującym, że wojny uniknąć nie można, skoro Francja tak się zbroi, aby ją ze skutkiem pomyślnym prowadziła. Dziennik rzeczony powiada, że im lepiej jest uzbrojoną Francja, tem mniej wojna jest prawdopodobną. Równowaga sił jest dla świata rękojmią pokoju, a chociażby rozbrojenie było lepszem jeszcze dla utrzymania pokoju poręczeniem, to któż rozbrajać się zacznie?

---

danych i żydów, powinności i nakładów, i przedłożenia inwentarza tego wszystkiego. (Patrz także 29. sierpnia 1775.)

Dalszy ustęp powyższego uniwersału opiewa:

„Że zaś używanie k r ó l e w s z c z y z n takowe być powinno, aby dobra nie pustoszały, a wraz aby k r ó l e w s k i m d o n i c h p r a w o m żadna się ujma nie działa, każdy sposób gospodarowania w królewszczyznach swoich wiernie Nam oznajmi i td.“ (Powtórzono i dodano formularze uniwersałem z dnia 22. grudnia 1772.)

Nakoniec nakazuje ten uniwersał regularne opłacanie podatków.

Uniwersałem z d. 20. października 1772 zobowiązano wszelkiego stopnia sędziów, aby sądy swoje w e d ł u g d a w n e g o z w y c z a j u i p o r z ą d k u, tymczasem pod imieniem Najj. cesarzowej rzymskiej, węgierskiej i czeskiej królowej, sądzili i urząd swój publiczny sprawowali — i wprowadzono nanowo urzęda wojewodów i podwojewodzich dla spraw żydowskich.

Uniwersał z dnia 28. stycznia 1773 reguluje już wyłącznie stosunek dóbr królewskich. Znajdujemy w tym uniwersale następujące ustępy:

„Nie ma żadnego, któryby o tem nie wiedział, że dobra, k r ó l e w s z c z y z n a m i w Polsce zwane, zawsze z dawna i od początku prawdziwem i własnem Najj. królów polskich dziedzictwem były; z czasem zaś inną wzięły postać i inaczej obrócone zostały, tak dalece, że majętności, których dochody wszystkie szły do skarbu królewskiego, wkrótce potem dożywotnie zasłużonym mężom oddawane były, a czwarta tylko dochodów część, którą dożywotnie posesorowie wypłacać mieli, do wolnego Rzeczypospolitej rozporządzenia należała.“

„Przetoż Najj. c. k. apostolski Majestat, Pani nasza miłościwa, kiedy zna się być do tego obowiązaną, aby prawa, od dawnego czasu Najjaśniejszemu domowi swojemu przyzwoite, do pierwszej przywróciła pory, one nienaruszone zachowała i zachować chce: to nam najpierwej rozkazała, abyśmy Najj. Jej imieniem ogłosili, że wszystkie dobra te, żadnych nie wyjmując, z w a ż a n i e i n a c z e j, tylko według pierwszej ich istoty i ustanowienia, j a k o p r a w d z i w ą s w o j ą i n a s t ę p c ó w s w o i c h w ł a s n o ś ć, i że tego chce, aby tak od wszystkich zważane były, które zatem, nie uważając na teraźniejszy zwyczaj, mogłaby zaraz od dzisiejszych posesorów do skarbu swojego słusznie odebrać.“

„Z wrodzonej sobie łaskawości, ówczesnym dóbr wspomnionych posesorom d o z o r u i s p r a w o w a n i a d o ż y w o t n i e i p ó t y Najj. Pani pozwala, pókiby do innego Ją o tem rozporządzenią w i e l k i e j w a g i p r z y c z y n y w p o w s z e c h n y c h a l b o p r y w a t n y c h o k o l i c z n o ś c i a c h n i e p o b u d z i ł y.“ Wszystkim królewszczyzn dzierżawcom „a raczej dozór ich mającym“, nakazano tymże uniwersałem, aby każdego roku połowę dochodów do skarbu oddawali. (Patrz uregulowanie kwarty, obwieszczenia 23. marca 1773., 11. lipca 1783. Dobra, z którychby posesorowie kwarty, z jednego roku zapadłej nie zapłacili, bez wszelkiego względu skonfiskowane i na skarb zabrane będą. Kaucje na utrzymanie budynków składać lub na własnych dobrach zaintabulować, obowiązani; patrz 12. września 1785. Patrz także 6. sierpnia 1774.

Opłatę tę reguluje uniwersał i tak wyraża się dalej:

„Nie należą zaś do tego, czy to z przyczyny stanu królestwa, czyli z przyczyny pospolitego dobra następujące włości, k t ó r e n i e m i e s z k a j ą c n a s k a r b c e s a r s k i o d e b r a n e b ę d ą. To jest włości, do urzędów wojewodów albo innych dostojności już zniesionych przyłączone, także które w g r a n i c a c h e k o n o m i j królewskich s ą p o ł o ż o n e, nakoniec owe, w k t ó r y c h s ó l w a r z ą; tamte dla g o s p o d a r s k i c h przyczyn, te d l a s o l i, k t ó r a j a k o w ł a s n o ś ć k r ó l ó w d o p r y w a t n y c h o s ó b w i ę c e j o d t ą d n a l e ż e ć n i e m o ż e“.

Nakoniec mówi uniwersał:

„Wszystko to, cokolwiek królewskim przynależy się prawom, do stanu publicznego albo politycznego należy, od władzy i rozporządzenia Najj. Majestatu jedynie zawisło i od dozoru samego (powierzonego posesorom) odłączone jest“.

Uniwersałem z d. 15. listopada 1773 zażądano od mieszkańców wykonania hołdu. W tym uniwersale znajdujemy jedyny ustęp, odnoszący się do sprawy, którą obecnie traktujemy, a to:

„Niczego więc nie staje, tylko abyśmy pomienionych hołdowników, obywatelów i tamecznikow, któregobykolwiek nakoniec stanu i godności byli, po złożonej publicznej i powszechnej przysiędze jako wiernych Naszych dziedzicznych poddanych przyjęli i onych, za tego związku pomocą, do praw i dzierżawy mocnej naszej opieki i macierzyńskiej miłości naszej i jej staranności uroczyście przypuścili, którą za podaną każdą okazją, najbardziej zaś w oznaczeniu jak n a j p r ę d z e j S t a n ó w p o w i a t o w y c h i p o w s z e c h n e j c a ł e g o p o l i t y c z n e g o p o r z ą d k u u s t a n o w y, wszystkim okazać chęć mamy i też za nieprzerwaniem rządu zawsze mieć będziemy gotową.

„Na ten koniec itd.“

Rozporządzeniem z dnia 25. lutego 1774 zaprowadzono konstytucję czyli podatek takzwany wojskowy, który docześni posesorowie królewszczyzn w całości od wszystkich dochodów opłacać obowiązani byli, wszakże od połowy lub trzeciej części, na skarb przypadającej, należący się podatek przy wypłacie kwarty potrącać sobie mogli.

W uwiadomieniu (bez daty) o sposobie podawania fasyj z dochodów z żup solnych, zapowiedziano, (rok 1774), że królewskie w s z y s t k i e ż u p y b e z o d w ł o k i n a c. k. s k a r b p o o d b i e r a n e b ę d ą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Correspondance Havas Bullier przytacza rozmaite uwagi, wytłumaczające pobyt Malareta w Paryżu. Jedne wersja mówi, że p. Malaret chce zapoznać rzad francuzki z programem księcia Ponza di San Martino, który przyszedłszy do władzy starałby się uzupełnić jedność włoską na podstawie federacji; druga twierdzi, że p. Malaret zamierza dokładnie zapoznać Moustiera z politycznem położeniem Włoch; a inna znów utrzymuje, że to chwilowe powołanie stoi w związku z ostatecznem odwołaniem, gdyż p. Malaret niewłaściwem postępowaniem drażnił nieraz stronnictwa włoskie. — Ta ostatnia wersja zdaje nam się być najprawdopodobniejszą, gdyż obecność we Florencji p. Malareta, którego wszyscy znają jako gorącego zwolennika zasad ultramontańskich, była już powodem niejednej nieprzyjemności dla rządu Wiktora Emanuela. Sądzimy, że na przypadek odwołania go z posady francuzkiego pełnomocnika, miejsce jego zająłby p. Benedetti, dotychczasowy poseł w Berlinie, jako najwięcej popularna francuzka osobistość na całym półwyspie Apenińskim.

Niewątpliwą ma być rzeczą, że cesarzowa Eugenia wraz z księciem następcą tronu wyjedzie niezadługo do Rzymu. Minister marynarki wydał rozkaz, aby kilka okrętów było gotowych do wypłynięcia z tulońskiego portu, w celu towarzyszenia podróżującej rodzinie cesarskiej.

Dnia 3. b. m. rozpoczął się proces czterech dzienników paryzkich, to jest *des Debats*, *Avenir Nationale*, *Liberté* i *Revue des deux Mondes* przeciw panu Kerveguen. W sali sądowej zebrała się liczna publiczność, wielu deputowanych i senatorów. Nie było widać żadnego z redaktorów odpowiedzialnych powyższych dzienników, każdy z nich był reprezentowany przez swego obrońcę. Wystąpienie w sali p. Kerveguen zrobiło na publiczności niemiłe wrażenie. Pan Kerveguen nie zdradził żadnego wzruszenia. Na zapytanie przewodniczącego odpowiedział, że się nazywa Maria Filip August de Kerveguen, jest właścicielem ziemskim, ma lat 56. Jego zewnętrzna postać nie ma w sobie nic zajmującego, jest on wzrostu słusznego, włos ma jasny i rzadki, zarost brody zaś gęsty, szeroki i w nieładzie. Na twarzy widać znużenie, w oczach brak życia.

Przewodniczący sądu odroczył sprawę aż do 17. kwietnia.

Włochy. Wspominaliśmy niedawno o projekcie ultrademokratycznego posła, p. Ricciardi. Na uwagę zasługuje ta okoliczność, że książę Ponza di San Martino, naczelnik stronnictwa „Permanente“, starając się o objęcie kierownictwa gabinetu, bierze projekt p. Ricciardi za swój program polityczny.

Zmowa dorożkarzy przyszła do skutku równocześnie w Turynie, Florencji, Medjolanie, Bolonii i Neapolu. W Turynie było jeszcze gorzej, bo dnia 3. bm. około 12.000 robotników przeciągało ulicami przy powtarzających się okrzykach: „Precz z rządem, precz z podatkiem od mlewa“!

Jenerał Medici bawi ciągle we Florencji. Mówi on, że w Sycylii nie trzeba się obawiać wewnętrznego powstania, lecz zato drobny nawet napad, np. wylądowanie kilkudziesięciu burbończyków, może zapalić całą wyspę, gdyż ludność nie chce nic słyszeć o rządzie florenckim. Młodszego syna Wiktora Emanuela, księcia Aosta, który podróżuje po Sycylii, mieszkańcy wyspy przyjmują obojętnie. Zapał objawia się tylko czasami na przedstawieniach teatralnych.

Wschód. Czytamy w *Correspondance Italienne*: „Dnia 22. marca b. r. wylądowało na wyspie Lipso, która jest własnością państwa Osmańskiego, kilkudziesięciu korsarzy, a zamknąwszy mieszkańców w kościele, był to bowiem dzień świąteczny, zgraja ta zrabowała wszystkie domy. Pochwyciwszy pewnego bogatego kupca, zaczęto go nielitościwie torturować, aby się od niego dowiedzieć o miejscu, w którem ukrył swe skarby. Kupiec rzekł, że majątek swój ukrył na przyległej wyspie Patmos. Spodziewamy się, mówi powyższy dziennik, że Wysoka Porta i inne europejskie mocarstwa, których statki krążą po Archipélagu, dołożą starań, aby na tamtych wodach zaprowadzić większy porządek.“

Ministerstwo greckie pozyskało znaczną większość przy ostatnich wyborach politycznych. Opozycja nie zdołała wybrać swych najzdolniejszych przywódzców. Jeżeli wiadomość ta, podana przez rządowy dziennik francuzki, sprawdzi się w całości, to wolno będzie wnioskować, że bodaj na jakiś czas rząd heleński położy tamę ciągłym zmianom gabinetu, które wywoływała parlamentarna opozycja.

Journal des Debats przytacza cały szereg korespondencyj z Carogrodu, Bukaresztu i Wiednia, gdzie obszernie jest przedstawione przesilenie, jakie niedawno zagrażało księztwom Naddunajskim. Z doniesień tych wypływa, że rząd rumuński nie sprzyjał w rzeczy samej wojennym planom rządu moskiewskiego (?)

Rząd księcia Karola zawiadomił europejskie mocarstwa, że z wniesioną w Izbie poselskiej ustawą żydowską, niema żadnej styczności. Projekt wyszedł od pewnej frakcji, niesprzyjającej teraźniejszemu gabinetowi, która jedynie dlatego z nim wystąpiła, aby rządowi stworzyć wielkie trudności. Gdyby nawet ustawa ta przeszła, to jeszcze książę Karol odmówiłby jej najwyższej sankcji.

Według zapewnień *Monitora*, ministerstwo tureckie, po powrocie wielkiego wezyra z Krety wsparte nowemi siłami, idzie teraz drogą prawdziwego postępu. Ministrowie pracują teraz nad nowem ustawodawstwem, które będzie „streszczeniem praw tureckich i europejskich.“ Komisja, przydzielona ministrom do pomocy, ma wyjąć z kodeksu Napoleona wszystkie te ustępy, które nie sprzeciwiają się zasadom islamizmu. W szkołach elementarnych objawi się nowe życie. W Carogrodzie otworzono już nowe liceum, w którem zagraniczni profesorowie wykładają nawet prawo. Praktyczne reformy i tolerancja wszystkich wyznań, oto program nowego nowego ministerstwa.

Moskwa. Chociaż dzienniki paryzkie zbijają wiadomość o rychłem odwołaniu p. Budberga, to nie podlega żadnej wątpliwości, że dymisja tego dyplomaty jest już rzeczą zadecydowaną. Od czasu wypadku w Verviers, stanowisko Budberga było w Petersburgu bardzo zachwiane, ponieważ nie chcąc stanąć z br. Meyendorffem do pojedynku, nazwał go szalonym. Przeciwnie p. M. udowodnił lekarskiemi świadectwami, że na pomięszanie zmysłów nigdy nie cierpiał. Arystokracja moskiewska nie może mu przebaczyć tego postępowania. Książę następca tronu nietylko że w Nicei nie podał mu ręki, lecz także nie zaprosił go ani razu na obiad. Bogaci Moskale, zamieszkali w Paryżu, nie mogą znieść aby ich wobec Francji przedstawiał człowiek, okryty ogólną pogardą.

Następca tronu wrócił do Petersburga dnia 3. kwietnia.

Ziemie polskie. O wcieleniu królestwa Polskiego do Moskwy tak się rozpisuje p. Katkow w *Moskiewskich Wiedomostiach*: „Tak więc otrzymują gubernie warszawska, lubelska lub radomska jedne i te same instytucje polityczne, co gubernie nowogrodzka lub moskiewska. Ustaje przeto dwuznaczne stanowisko kraju, który się królestwem Polskiem nazywał. Jest on od dziś dnia w moc ustawy organiczną częścią wielkiej całości i z nią nierozerwanie połączony na zawsze. Widmo ustępuje przed rzeczywistością, a faktyczny stan rzeczy wchodzi w swoje prawa. Królestwo Polskie, jako państwo odrębne w połączeniu z carstwem moskiewskiem, było fałszywem położeniem. Sytuacja ta była owocem wielkodusznej w swych dążnościach polityki, doświadczenie jednak wykazało, że celu chybiła. Ożywiała tylko tę narodowość, o której historja wyrok wydała, i utrzymywała ją na rozdrożu między życiem a śmiercią w wiecznej ze skonem walce. Albo zupełna niepodległość, albo zupełna assymilacja! Wszelkie połowiczne stanowisko byłoby zgubnem i niemożebnem, jak uczy doświadczenie. Wszystkie rozporządzenia, jakie od roku 1864 wydano w celu zupełnego zjednoczenia królestwa Polskiego z Moskwą, a do których naturalnie i ukaz z d. 29. lutego należy, powstały z konieczności politycznej i zmierzają do ubezpieczenia Moskwy. Są one zarazem dziełem oswobodzenia i pierwszym zawiązkiem uporządkowania obywatelskiego życia“.

Kronika.

— **Wydział Towarzystwa bratniej pomocy kandydatów**, kształcących się we Lwowie na nauczycieli szkół ludowych, składa niniejszem Wnej pani Marji Szreinerowej, obywatelce miasta Lwowa, najszczerszą podziękę za datek szlachetny, na korzyść rzeczonego Towarzystw w kwocie 100 złr. w obligacjach ofiarowany.

Przy tej sposobności upraszamy najuprzejmiej wszystkich szanownych obywatelów i obywatelek, mających chęć do wspierania naszego Towarzystwa, aby raczyli składać swe datki albo w Administracji *Gazety Narodowej* albo w Dyrekcji szkoły wzorowej w ratuszu.

Każdy datek czy to w pieniądzach, czy też w książkach kształcących nauczyciela ludowego, z prawdziwą wdzięcznością przyjmiemy. Dotąd liczymy bardzo skromny zastęp członków wspierających, i to tylko ze Lwowa, z prowincji bowiem nie mamy ani jednego.

Własnemi przeto siłami i funduszem naszym nader skąpym, nie jesteśmy w stanie ani w setnej części zapobiedz niedostatkowi, na wielką skalę szerzącemu się między kolegami, po największej części zostającymi bez wszelkich środków do życia.

Lwów dnia 7. kwietnia 1868.

Karol Stachów, przewodniczący; *Jan Aleksiewicz*, kasjer; *Maurycy Szwajkowski*, wydziałowy.

— **Kossowska Rada powiatowa** uchwaliła dla wszystkich nauczycieli ludowych w swym powiecie, swoim kosztem prenumerować wychodzące we Lwowie pedagogiczne pismo *Szkoła*. Przykład godny naśladowania!

— **Sprawa urządzenia politechniki** w Galicji obecnie przeszła już przez ministerstwo. W myśl uchwały Rady krakowskiej ministerstwo poleciło namiestnikowi, aby do sejmu krajowego wniósł projekt już nie urządzania jednej wyższej politechniki dla kraju, lecz dwóch niższych szkół technicznych, rozdzieliwszy fundusz, na politechnikę początkowo przeznaczony, na dwie te szkoły techniczne, mianowicie na lwowską technikę $^2/_5$, a na krakowską $^3/_5$ części Przeciw urządzaniu dwóch niekompletnych technicznych szkół w kraju naszym stanowczo się oświadczyć musimy. Jedna wyższa kompletna akademia techniczna jest dla naszego kraju potrzebną, aby mógł zrównać się w oświecie z innemi krajami. Gdzie ją urządzić, o to mniejsza. Wolelibyśmy, aby ją urządzono w Krakowie, niż aby miano dwie niekompletne w Krakowie i we Lwowie zaprowadzać.

— (*X. A. B.*) **Z nad Sanu.** (*O konkursach księży ob. gr. kat.*) Wiadomo, że teraz z nowemi konkursami w dyecezji naszej ciężki młot padł na nas, który nas dobije, jeżeli jakim sposobem nie wybrniemy z okowów, krępujących nas i niedających nam odetchnąć spokojnie. Nie jesteśmy wprawdzie przeciwni, aby godni i zdolni zajmowali najlepsze posady, i owszem tak być powinno i tego całem sercem sobie życzymy. Lecz któżto ma dawać wyrok o zdolności naszej do jakieś parafii? Oto ci sami, co niegdyś układali terno; jak się zaś to działo, wie o tem kraj cały. Jak się zaś teraz dziać będzie, nie potrzeba być prorokiem, aby dokładnie obaczyć, iż ze zniesionem terna teraz wpadliśmy z deszczu pod rynnę. Machiawelizm daleko większą rolę teraz odgrywać może jak pierwej, zwłaszcza iż ma pozór legalności; moskalofilistwo zaś może kwitnąć w najlepsze, bo do zasług poczytywać się będzie.

Pod liczbą 3025 z 10. grudnia 1867 przysłaną została tabela kwalifikacji podających się na jakie beneficium. Niektóre kolumny ma dziekan wypełnić. Kolumnę 18. tak konsystorz wykłada: „Tu ma się zanotować, co w poprzednich umieścić się nie dało, n. p. czy nie występuje (kandydat) nieprzyjaźnie przeciw narodowości russkiej, albo niezawisłości cerkwi i obrządku russkiego.“ Nie wiemy, co narodowość może mieć wspólnego z religią, a do tego narodowość russka, nie wiedząc, co pod nią chce rozumieć! To tylko wiemy, iż prąd dzisiejszy dąży do narodowości russkiej czyli moskiewskiej, która wprost jest przeciwną katolickiemu kościołowi. Wyrokować zaś mają z trójnoga delfickiego ci sami, co albo brody zapuszczali, albo do zapuszczania tejże protekcjonalnie animuszu dodawali, obrządek ojców naszych zeszpeciwszy, jakieś dziwy wyprawiali, twierdząc, iż to oni sami są dobrymi Russkimi. Wszelako dotychczas na swych posadach pozostają, albo uzbierawszy sobie laurów na owej drodze, o lepsze posady pretensjonalnie się starają; a chociaż teraz niby przycichli, lecz tem niebezpieczniej nurtują, a przeciwnikom swoim, chociażby w najwyższych sferach, nigdy nie przebaczą, o poprawie swojej ani myśląc. Nam się zdaje, iż najważniejszą kolumną w owej tabeli, a której niestety nieznajdujemy, powinnoby być: Czyli kandydat jest dobrym katolikiem, i czyli nie jest skłonnym do szyzmy? Nikt znający stosunki nasze, z pewnością niezaprzeczy, iż byłoby to arcypożądanem i na swojem miejscu; chociaż prawdę mówiąc, także na nicby się nie przydało, jeżeli wyrokują ci, co wsławili się jako jawni Moskale. Dopóki Moskale dzierżyć będą władzę w cerkwi i szkole, dopóty nie ustaną bodaj pokątne wichrzenia. Każdy uczciwy, kochający swych braci łacinników, będzie uchodził w oczach tych panów za wroga narodowości russkiej i będzie niezdolny do jakiegobądź beneficium; ze szkół zaś, osobliwie teologicznych, nie przestaną się rekrutować Moskale, aby rozprószywszy się po kraju, krzewić jad niezgody i nienawiści.

— **Trembowla** d. 6. kwietnia. Stowarzyszenie pomocy ludowej, które podniósł jeden z grona Rady trembowelskiej, przyjdzie już do skutku. Stanęli na czele tego Stowarzyszenia hr. Edmund Starzeński z Mogilnicy i panna baronówna Hajdlówna z Romaszówki, a niniejszem podaję wam w zarysie statut tego Stowarzyszenia:

1. Członkami „Stowarzyszenia pomocy ludowej“ są wszyscy (mężczyźni, kobiety i dzieci), bez żadnej jakiejkolwiek różnicy, jeżeli oświadczą chęć przystąpienia i zdeklarują się, przez lat trzy pewne wsparcie na cele Stowarzyszenia w czasie wymaganym składać.

2. Cel Stowarzyszenia jest:

a) wspieranie moralne i materjalne dzieci z ludu, tak co do ich prywatnego wychowywania, jako też co do publicznej szkolnej nauki;

b) udzielanie posagów lub sprawianie wesel dla biednych dziewcząt z ludu, które wykazały się, że umieją czytać i wiedzą nieco z dziejów świętych i ojczystych;

c) udzielanie pomocy materjalnej chorym w czasie panowania chorób nagminnych czyli epidemicznych;

3. Środki ku urzeczywistnieniu powyższych celów:

a) półroczne walne narady, wybór „doradczego grona“ i wybór funkcjonarjuszów;

b) zakładanie obok wzorowych szkółek ludowych, zbiorów mineralnych, roślinnych i zwierzęcych, okazów maszyn, aparatów fizykalnych, książek i rycin;

c) wycieczki coroczne, zarządzane przez Stowarzyszenie dla celującej młodzieży ludowej, po gospodarstwach wzorowych, kopalniach, okolicach i starożytnych pamiątkach krajowych, pod przewodnictwem członków Stowarzyszenia i nauczycieli ludowych, tudzież gości;

d) utrzymywanie ciągłej styczności i obcowania z ludem, dla dowiedzenia się o potrzebach, celem Stowarzyszenia określonych;

e) nakoniec samodzielne środki, przez funkcjonarjuszów miejscowych użyte.

Stowarzyszenie zakłada się w powiecie trembowelskim; członkowie innych powiatów także przyjętymi być mogą, jeżeli w ich powiecie niema podobnego Stowarzyszenia.

— **Oświadczenie.** P. Schmitt oświadcza, że mylnie zrozumiał go sprawozdawca *Gazety Narodowej*, jeżli sądzi, że on w ostatnim wykładzie swoim położył nacisk na znaczenie traktatów z r. 1815. dla nas, i że mówił o tem zdarzeniu „ze szczególniejszą predylekcją“, jak wydrukowano w sprawozdaniu z ostatniego odczytu jego, zamieszczonem w czwartkowym numerze *Gazety Narodowej*.

Sprawozdawca *Gazety Nar.* niechcąc zostawać pod zarzutem, jakoby bez przyczyny ośmielił się zrobić tę uwagę, oświadcza, że uczynił to, mając na pamięci ogłoszony w zeszłym roku program p. Schmitta, w którym polecał windykować u rządu prawa, przynależne naszej narodowości na podstawie dotyczących nas stypulacyj kongresu wiedeńskiego. A do tego jeszcze rozpoczął szanowny prelegent ustęp ostatniego wykładu swojego, dotyczący kongresu wiedeńskiego, i wyraził się o znaczeniu uchwał kongresu względem Polski w ten sposób, że bez wątpienia przytomni na wykładzie słuchacze zechcą mieć sprawozdawcę za wytłumaczonego, iż wydało mu się, jakoby p. Schmitt z niejaką predylekcją mówił o tem. Jak najchętniej jednak odwołuje sprawozdawca to swoje wyrażenie się o tym ustępie wykładu środowego p. Schmitta, bo jużcić „niemile musiałoby to dotknąć“ każdego, kogo obchodzi nasza sprawa, gdyby nawet ludzie, tak zaszczytne w szeregach pracowników na niwie narodowej zajmujący stanowisko, jakie niewątpliwie zajmuje p. Schmitt, przywiązywali do traktatów wiedeńskich jakiekolwiek znaczenie.

— **Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych** w powiecie Bochnia liczy 9 członków z z 9 udziałami. Dobrodziejem Towarzystwa z jednorazowym datkiem w kwocie 60 złr. (obligacja na 60 złr. m. k.) Maurycy hr. Potocki.

Członkami wspierającymi są: z obowiązkiem płacenia przez lat 5: Antoni Boguszewski 5 złr., Leon Bętkowski 10 złr., Józef Hautszel 12 złr.; z obowiązkiem płacenia przez lat 3: pp. Kazimierz Żeleński 10, Adolf Vaychinger 4, Antoni Kwieciński 5, Ludwik Stoczkiewicz 5, Maksymilian Zygmuntowicz 5, Józef Kisielewski 4, Józef Kudasiewicz 2, Roman Włodek 10, dr. Marceli Kwiatkowski 5, Romuald Żurowski 4, Roman Niwicki 2 złr.; bez ograniczenia czasu: Antoni Locho 1 złr.; ksiądz Henryk Smidowicz przez lat 3 po 5 złr., nadal zaś rocznie po 10 zł.—Bank hip. otrzymał z tego powiatu 89 złr. 50 cnt.

— **Kronika bibliograficzna.** W tym jeszcze roku wyjdzie w Wydawnictwie dzieł tanich i pożytecznych *Ekonomia społeczna* podług Careya, przełożona przez dr. Łukaszewskiego i dr. Sawickiego. O ile nam wiadomo, dzieło to, w oryginale bardzo obszerne, zostało znacznie skrócone i ile możności przystępnie przełożone. Niewymownie cieszymy się pojawieniem w naszem piśmiennictwie takich prac; albowiem zasady gospodarstwa społecznego, podane przez Careya, są bardzo poprawne i pouczające, a mianowicie, prawdziwie zbawienne dla naszego ziemiaństwa. Wysoką wartość zasad Careyowskich podniósł już i p. Supiński w dopisku do tomu II. swego „Gospodarstwa społecznego“.

— **Czas, Dziennik Lwowski i Niepodległość.** *Czas* na poparcie Targowickiej uchwały krakowskiej cytuje *Dziennik Lwowski*, a ten znowu cytuje *Czas*. Lecz jeszcze dalej idzie *Dziennik Lwowski*. Albowiem cytuje na poparcie swego zdania ustęp z *Niepodległości*, która prawie dosłownie wzięła ten ustęp z *Dziennika Lwowskiego*. Pomimo iż *Gazeta Narodowa* pierwsza umieściła wstępny artykuł jeden i drugi przeciw fortyfikacji Krakowa i później kilkakrotnie w tym samym duchu przemawiała, a umieszczając w fejletonie nadesłany jej artykuł o pożyteczności dla obrony krajowej, fortyfikacji Krakowa, zastrzegła się w przypisku, iż ten artykuł nie jest wyrazem opinii redakcji, pomimo tego *Dzien. Lwowski* ciągle krzyczał, że *Gazeta Narodowa* popiera fortyfikację Krakowa!

— **XXXVIII. Spis darów na fundację ś.p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu *gotowizną* 12111 złr. 84 centów, w *efektach* 2350 złr.

— Złożyli dalej: Deodat Agopsowicz 10 złr. Karol Kiselka i Stefan Kowalski (z okazji załatwienia sprawy sąsiedzkiej) 200 złr. Józef Łoziński 2 złr. Henryk Milewski 5 złr. Miasteczko Starasól za staraniem ks. Józefa Guzka, na ręce sekretarza miejskiego Aleksandra Czechaka, ze składek 15 osób (od 10 cent. do 1 złr.) w ogóle 6 złr. — Na ręce Wincentego Podlewskiego, prezesa Rady powiatowej żydaczowskiej, za sprawą Jędrzeja Szybińskiego: Karol Piwocki 2 złr. Michał Zdanowicz 2 złr. i drobniejszemi datkami (od 30 centów do 1 złr.) od 24 osób w ogóle 18 złr. 30 cent. *Razem* 22 złr. 30 cent. — Czysty dochód z koncertu, danego na tę fundację w Drohobyczu dnia 2. kwietnia rb. za sprawą komitetu (w który wchodzili pp. Adam Berski, Błażowski, W. Krokowski, dr. Trompetenr i dr. Wohllerner) w kwocie 75 złr. 65 centów. — Galicyjska kasa oszczędności (z uchwały tegorocznego walnego zgromadzenia Towarzystwa) 500 złr. Co wszystko wraz z wykazanemi w poprzednim spisie wynosi ogółem: **gotowizną 12932 złr. 79 cent., a w efektach 2350 złr. w. a.**

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Debacie*: „Donoszą, że ukaz carski z d. 29. lutego br., znoszący samoistny zarząd królestwa Polskiego, spowodował ks. Gorczakowa do rozesłania okólnika do dyplomatycznych przedstawicieli Moskwy za granicą. Prawdopodobnie dały powód do tego okólnika uwagi, jakie w tym względzie reprezentantom Moskwy robiono w drodze poufnej po różnych dworach. Dowiadujemy się dalej, że w okólniku starano się dowieść, iż środek ten był nieunikniony, i że on zresztą nie zmienia bynajmniej stosunków w tej polskiej prowincji. Gdyby wykazanie tego rzeczywiście było tendencją okólnika, to byłby on istotnie bardzo interesujący. Ciekawą bowiem byłoby rzeczą, w jaki sposób byłaby w nim umotywowana konieczność ukazu, jeźli on w istocie rzeczy niema w niczem zmieniać obecnych stosunków w królestwie Polskiem“.

Obradująca w Wiedniu komisja jenerałów uchwaliła wiele zmian w obowiązujących dotychczas przepisach co do awansów w armii. Odpowiedni projekt miano już przedłożyć cesarzowi do sankcji.

Bawarski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie względem zachowania się urzędników administracyjnych, które można uważać za program całego ministerstwa: Utrzymanie samodzielności, wykonanie traktatów pruskich, unikanie polityki nie-niemieckiej, przestrzeganie, aby nie popaść w odosobnienie.

W Charleroi wybuchły znowu niepokoje w kopalniach węgli.

Constitutionnel i inne dzienniki paryzkie zaprzeczają pogłosce o mającej nastąpić podróży cesarzowej francuzkiej do Rzymu.

Do Bukaresztu wrócili: Dymitr Bratiano z Wiednia, dokąd jeździł w misji politycznej, a Kantakuzeno z Petersburga. Izba rumuńska odroczyła się do 2. maja.

Na Peloponezie poprzecinane telegraficzne druty. Rząd heleński wysłał do Messenii silny oddział artylerji, lecz niewiadomo w jakim celu.

Proces przeciw prezydentowi Johnsonowi znowu podjęto. Obrona rozpoczęła się d. 9. kwietnia.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Paryż d. 10. kwietnia. Dzisiejsza *la France* pisze: Uzbrojenia Francji nie mogą niepokoić mocarstw, z któremi żyjemy w pokoju i które sobie zachowania pokoju życzą. Uzbrojenia Francji mogą chyba udaremniać złe zamiary; są one ochroną praw prawowitych, z których naruszenia jedynie mogłoby wyniknąć starcie.

Genewa d. 10. kwietnia. Zmowa robotników ukończona. We wszystkich zakładach rozpoczną się znowu roboty od d. 13 bm.

Podziękowanie.

W kilka dni po zabezpieczeniu moich budynków w szan. Tow. krak. wzajemnych ubezpieczeń od ognia, pogorzałem do szczętu, policy nowej nieotrzymałem nawet. Pomimo tego szan. Dyrekcja Tow. raczyła mi całą kwotę za ubezpieczone budynki, o ile to możebnem było, w najkrótszym czasie wypłacić, stawiając tym sposobem mnie wraz z rodziną moją w położenie odbudowania się. Za to prawdziwe dobrodziejstwo składam publiczne podziękowanie najprzód szan. Dyrekcji Tow. krak., Wmu. Apolinaremu Hoppenowi w Swaryczowie jako delegatowi, Wmu. Jabłonowskiemu ajentowi Towarzystwa, za pospiech w działaniu w mojem nieszczęściu. Składamy również wszyscy czterej pogorzelcy najserdeczniejsze podziękowanie Wmu. Słoneckiemu z Krechowic, który nas wszystkich materjałem na odbudowanie się i owsem na zasiew obdarzyć raczył; Wmu. Hoppenowi za łaskawe obdarzenie nas sianem dla dozimowania bydła i również owsem na zasiew, a nareszcie wielce szanownemu proboszczowi naszemu, księdzu Głowackiemu z Dołhy, którego troskliwej opieki prawdziwie ojcowskiej cała wieś od czasu pobytu tegoż szanownego kapłana doznaje, za zaopatrzenie nas biednych pogorzelców natychmiast, bo drugiego dnia po pogorzeli, zbożem do życia potrzebnem. Wynagrodź Boże tym wszystkim dobrodziejom naszym! Z głębi duszy naszej o to prosimy

† *Hryń Ilków* radny
† *Jurko Kubaszczuk* wójt z Tużyłowa.
† *Pawło Kubaszczuk.*
† *Fed Kubaszczuk.*

Tużyłów dnia 6. kwietnia 1868.
Za pośrednictwem mojem
1737 1—1 *Ignacy Unieszowski.*

Sadzonki chmielu

pochodzenia zateckiego, po znacznie niższych cenach, aniżeli z wyżwymienionego źródła sprowadzane, a jako już aklimatyzowane, doświadczeniem w kraju naszym, korzystniejsze, dostać można od 15. kwietnia b. r. u dzierżawcy, ostatnia poczta **Jaworów.** 1741 1—3

Zawiadomienie.

Agronomom Galicji, którzy obok swoich praktycznych wiadomości zechcą się i z teorją gospodarstwa zapoznać, podajemy do wiadomości, że kurs nauk przy Instytucie agronomicznym na uniwersytecie w Halli rozpoczyna się dnia 23. kwietnia. W ubiegłym kursie zimowym uczęszczało 165 słuchaczy, w tej liczbie 7 Polaków.
1711 2—3 Jeden z Siedmiu.

WEZWANIE.

Wydział pożyczkowy Towarzystwa bratniej pomocy akademików lwowskich, wzywa niniejszem tych panów, którzy w roku szkolnym 1865/6, podnieśli z kasy Towarzystwa pożyczki, by takowe bezzwłocznie, najdalej **do 15. maja 1868** zwrócili.

Po bezskutecznym upływie tego terminu, będzie Wydział zmuszony **podać nazwiska nieuiszczających się do publicznej wiadomości.** 1714 2—3

Lwów d. 7. kwietnia 1868.
Z Wydziału Pożyczkowego Tow. brat. pom. akademików lwowskich.

Pomiar geometryczny

pól ornych na ryzy, lasów na sekcje czyli roczne zręby, regulacje granic, rzek, potoków, dróg, komasacje gruntów, ususzanie moczarów, zakładanie stawów, młynówek i dróg nowych i wyrabianie map podręcznych dla potrzeb ekonomicznych na rozmaite skale, przyjmuje do uskutecznienia w dobrach większych lub w połączeniu kilku mniejszych razem, a to w każdej okolicy kraju — uprzywilejowany i zaprzysiężony geometra 1719 2—2

Michał Jazłów
w Kołomyi.

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej w Czortkowie na podstawie uchwały pełnej Rady rozpisuje niniejszem konkurs celem prowizorycznego obsadzenia posady woźnego, z rocznem wynagrodzeniem 160 złr. a na ubranie 60 złr. Ubiegający się o tę posadę zechce świadectwa moralności i dotad ubiegłych lat służby nadesłać do Wydziału w Czortkowie najdalej do 30. kwietnia.
1726 2—3 **Walerjan Podlewski**
prezes Rady pow. Czortkowskiej.

PERLES D'ÉTHER DU Dr CLERTAN

Perły eterowe P. Clertan użyte w dozie zwyczajnej od 2 do 5 w łyżce wody w kilku chwilach uśmierzają najuleżniejszy ból głowy, migreny i rozdrażnienie nerwów.

SKŁAD
1603 we Lwowie 57—?
w aptece p. Piotra Mikolascha.

Najlepsze źródło do nabycia:

HERBATY

w zupełnie świeżych, wybornych gatunkach, *waga wiedeńska,* 1 funt na 1.30, 1.40, 1.80, 2, 3, 4, 5, 6 i 8 złr.

RUM

na butelki i na miary, stosownie do cen w nierównie lepszych gatunkach niż wszędzie.

1456 **LIKWORY** 11—12

zagraniczne, w lubionych gatunkach, i najlepsze krajowe po cenach fabrycznych.

WINA

zagraniczne i krajowe, dobrze odleżałe, po bardzo miernych cenach.

KAWA i CUKIER

najlepsze gatunki, zawsze po cenach najniższych, w handlu

Juliusza Adama

we Lwowie w głównym rynku pod l. 54.

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że otworzyliśmy we Lwowie, pod l. 50 Rynek główny,

Księgarnię, skład nut i utworów sztuk pięknych.

Zaopatrzyliśmy takową w najnowsze dzieła literatury **polskiej, francuzkiej, niemieckiej i angielskiej** — nadto przyjmujemy zamówienia na wszelkie **czasopisma,** tak w kraju, jak za granicą wychodzące.

Polecamy się tedy łaskawym względom Szanownej Publiczności, zaręczając wszelką akuratność i gorliwość w uskutecznianiu dawanych nam poleceń. 1722 2—2

G. Seyfarth i D. Czajkowski.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Filia c. k. uprz. austr. Towarzystwa zastawniczego we Lwowie

podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej **z dniem 15. marca b. r.** zapadłe zastawy, a to:

kosztowności i inne towary

w dniach 15. i 16. kwietnia br. w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej Nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawane będą. 1721 3—3

PROMESY z 1864 roku

na które 220.000 guldenów

już na dniu **15. kwietnia 1868** wygrać można, po 2 złr., a 50 ct. na stempel, na 10 sztuk daje się jedna Promesa gratis, dostanie u

Voelcker & Co. Wien,

1691 7—8 **Kolowrat-Ring 4.**

Posyłka frankowana listy ciągnień kosztuje **30 ct.**
Zlecenia za pobraniem pocztowem całkowitej należytości nie uskuteczniają się.

Wiedeń, Kärntnerring Nro 15.

Bazar obić papierowych

Świeżo otworzony

BAZAR OBIĆ PAPIEROWYCH

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu księcia Würtemberg,

znany i słynący w skutek sumiennej i punktualnej usługi, poleca swój

wielki skład najnowszych francuzkich i angielskich obić papierowych,

zwój po **15** ct i drożej.
Za obicie **1 pokoju** objętości 12' kwadr. bez szpaleru **4 złr. 50 ct.** i wyżej
„ **1** „ „ 12' „ ze szpalerem **9** „
Podejmuje się **urządzania zupełnego pomieszkań** tak w miejscu jako też na prowincji. 1663 9—24
Wzory i cenniki rozsyłają się na żądanie **bezpłatnie.**
Z poważaniem **E. J. Fischer.**

Wiedniu, Kärntnerring Nro 15.

Wodę Anaterynową do ust

przez lat 15 uprzywilejowaną, której przywilej z dniem 2. czerwca 1865 roku wygasł, sprzedaje zamiast po **1 złr. 40 ct.** — tylko po 1700 38—?

40 centów w. a.

apteka ZYGMUNTA RUKERA we Lwowie.

Nr. 1019.

Obwieszczenie.

Pierwszy **tegoroczny jarmark na konie w Rzeszowie,** na św. Wojciech, t. j. na dzień **23. kwietnia r. b.** przypadający, rozpocznie się tegoż dnia. 1735 2—2

Z Magistratu miasta
Rzeszów dnia 5. kwietnia 1868.

Oferta szczęście przynosząca.

Gra w losy austrjackie dozwoloną jest przez c. k. rząd austrjacki.
„Błogosławieństwo boskie u Cohna!"

Wielkie losowanie kapitałów,

przeszło **2 milionów.**
Początek ciągnienia na d. **16. kwietnia.**
Tylko 4 złr. albo 2 złr. w. a. kosztuje jeden przez państwo gwarantowany rzeczywisty państwowy los oryginalny (nie z promesów zakazanych) odemnie rozsyłany, a rozsyła się takowe po przesłaniu należytości franko w okolice najodleglejsze.
Ciągnione będą tylko wygrane.
Główne wygrane wynoszą:
225.000, 125.000, 100.000, 50.000 30.000, 20.000, 2 po **15.000,** 2 po **12.000,** 2 po **10.000,** 2 po **8.000,** 3 po **6.000,** 3 po **5.000,** 4 po **4.000,** 10 po **3.000,** 79 po **2.000,** 4 po **1.500.** 4 po **1.200,** 195 po **1.000,** 105 po **500,** 6 po **300,** 111 po **200,** 7906 po **100** itd. 1677 4—5
Pieniądze wygrane i urzędowe listy ciągnień rozsyłam po rozstrzygnięciu punktualnie i sekretnie.
Interesentom moim **w samej Austrji** wypłaciłem najwyższe główne wygrane na **300.00 — 225.000 — 187.500 — 152.500 — 150.000 — 130.000 — 125.000 — 103.000 — 100.000,** a w najnowszych czasach na dniu **11. września znowu wielki los** na **50.000** talarów.

Laz. Sams. Cohn. in Hamburg,
Bank u. Wechselgeschäft.

PASTYLKI UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI P. BURIN DU BUISSON

aptekarza, Laureata akademii cesarskiej medycznej w Paryżu.

Wyborny ten środek, przepisywanym jest przez najznakomitszych lekarzy Francji, przeciw rozstrojeniu funkcyj trawienia żołądka i kiszek jak np. w *bolach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, i braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce i w chorobach wątroby i krzyża.* Znajdują się w Warszawie w składach materjałów aptecznych dr. Mrozowskiego i p. Gallego, w Wilnie w aptece p. Chrościckiego; w Kijowie w aptece p. Necze i Marcińczyka, w Poznaniu w aptekach p. Elsnera i p. dr. Mankiewicza; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Berlinera i Z. Ruckera; w Brodach u p. Francoza, we Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabego i Rödera 1623 15 28

Najnowsza i praktyczna metoda kroju sukni damskich

przez **Ksawerego Głodzieńskiego,** wyjdzie 14. b. m.

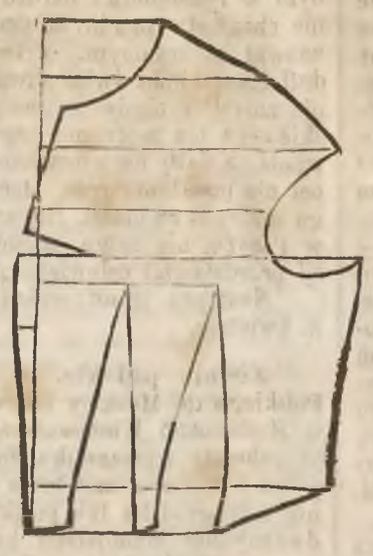

Z tej książki nietylko fachowe osoby, ale każdy, ktoby i najmniejszej nie posiadał wiadomości o krawiectwie, nauczy się krajać suknie bez nauczyciela. Kto już raz z tej książki nauczy się krawiectwa, ten z zupełną łatwością potrafi przykroić suknię, jakiegokolwiekbądź fasonu i mody, tak, że pieniądze, wydane na kupno tej książki, zaraz przy pierwszej sprawionej sukni wrócą się z lichwą, a będzie przytem już i ta korzyść, że nie będzie potrzeba spuszczać się na niczyje gusta.

Nad tą nową metodą moją przykroju sukni, sumiennie pracowałem, i to, co streściłem w tej książce, długo próbowałem przedtem w mojej szkole przykroju sukni damskich. Do tej doskonałości przyczyniają się wiele 3 linijki geometryczne, wymyślone przezemnie, za pomocą których każda osoba potrafi wykrojonej formie nadać należną grację, chociażby ją dopiero po raz pierwszy wykrawywała, co przy innej metodzie dałoby się osiągnąć dopiero zaledwie po kilkutygodniowej wprawie.

W książce tej zawartych jest kilkanaście tablic litografowanych, na których się mieści 80 różnych krojów. I tak pierwsza tablica zawiera rysunki rozmaicie zbudowanych figur ludzkich; druga, rysunki krojów, które rozpoczynają się od rysunku kąta, a dochodzą stopniowo do krojów najtrudniejszych; trzecia tablica zawiera rysunki staników i sznurówek, które wskazują, jak się podszewki i materję wykrawuje, zszywa je itd.

14. kwietnia wyjdzie 1szy tom tegoż dziełka, najważniejszą zawierający treść, a drugi tom wyjdzie w maju. Przytem uwiadamia się P. T. Publiczność, że przy nabyciu pierwszego tomu składa się należytość za całe dziełko w kwocie 6 złr. w. a., dołączywszy dokładną adresę, wedle której odeszle się po wyjściu drugiego tomu.— Na prowincję posyła się za zaliczką pocztową. — Na żądanie udziela się nabywcy ustnego objaśnienia w 2 godzinach bezpłatnie. — Kurs nauki trwa w mojej szkole przykroju sukni damskich do końca maja, poczem na kilka miesięcy nastąpi przerwa. — Polecając się względom P. T. Publiczności zostaję z uszanowaniem najgłębszem
1740 1—1 ***Ksawery Głodzieński,***
nauczyciel przykrojów damskich, w Rynku w domu p. Lewakowskiego, Nr. 179 na 2. piątrze.

Niezawodna pomoc dla łysiejących.

!!! Najlepszy środek do upiększenia włosów !!!

Ces. kr. wyłącz. uprzywilejowana

POMADA CHINA-GLYCERIN

przez **E. Gross & G. Hell,** magistrów farmacji.

Ta **rzeczywiście skuteczna** i zarazem **trafna kosmetyczna pomada** do porostu włosów, jest najlepszym środkiem od **wypadania ich,** do **szybkiego i zupełnego usunięcia łupieżu,** i do **wzmocnienia i ożywienia posady włosów;** użyć jej można także do **upiększenia włosów,** włosy albowiem nabierają od niej **miękkości, gibkości, połysku;** zapobiega ona oraz **siwieniu.**

Jeden duży słoik kosztuje 1 złr. 50 ct., mały zaś 80 cnt.

NB. Do każdego słoika **Pomady China-Glycerin** dołącza się broszura, opracowana na podstawie najnowszych badań naukowych pod n. **„Anleitung zur rationellen Pflege der Haare, und zur Regeneration des geschwächten und entkräfteten Haarbodens."** (*Przewodnik racjonalnego pielęgnowania włosów i sprowadzenia odrodzenia osłabionej i bezsilnej posady włosów.*)

Główny skład rozsyłkowy: *Apotheke* „zum rothen Krebs" am Hohen Markt in Wien.

SKŁADY: **we Lwowie** u aptekarza **ADOLFA BERLINERA.**
„ **w Krakowie** u pana **Józefa Hahna.**
„ **w Tarnowie** u pana **Waligórskiego.** 1742 1—6

SIEWNIKI RĘCZNE,

sławnego systemu Zandera,

utrzymują na składzie we Lwowie:

Karol Neumann, Franciszek Popowicz, Arnold Werner,

po cenach fabrycznych. 1743 1—4

JÓZEFA BERGERA

pierwszy wiedeński

MAGAZYN sprzętów kuchennych

w Wiedniu, *Bauernmarkt Nro. 4,*

Maszynki do woskowania posadzek po 5 złr.

Maszynki do krajania cukru w kostki, po **25** złr.

poleca w największym wyborze, najprzedniejsze naczynia kuchenne do gotowania i sprzęty dla gospodarstwa domowego po najtańszych cenach fabrycznych, wszelkie przyrządy kuchenne, jako też wszelkie w ten zakres wchodzące sprzęty i maszynki pomocnicze, a między innemi:

Druciane piecki kuliste do palenia kawy na ognisku (które nigdy kawy nie spalą) na półfunta kawy, po złr. 2 ct. 30, na funt po złr. 2 ct. 80.
„ „ „ do palenia kawy na spirytusie z przykrywką szklanną, na półfunta po złr. 3 ct. 30, na funt złr. 3 ct. 80.
Najlepsze maszynki do kawy Nr. 1 — 2 — 3 — 4 — 6 — 8 — 10 po złr. 3.70 — 4.50 — 5.25 — 6 — 7 — 7.80 — 9.
Maszyny do krajania mięsa (nakrawujące 30 do 60 funtów mięsa w godzinie) po złr. 10 — 12 — 18 itd.
Maszynki do rozcierania migdałów, niezawodne z przyrządem do krajania, po złr. 1 ct. 60 — złrt 2.
Atmosferyczne maszynki do robienia masła (wyrabiające masło z słodkiego mleka w przeciągu 15 minut) na 2 — 3 — 5 — 8 mas (miar) po złr. 5 — 6 — 7.50 i 9
Patentowane koneweczki do oliwy (z których napełniając jakie naczynie, niepodobna porozlewać), po ct. 60, 75 do złr. 1.
Maszyny do prania bielizny, najzawołańsze, po złr. 25. 1630 7—12

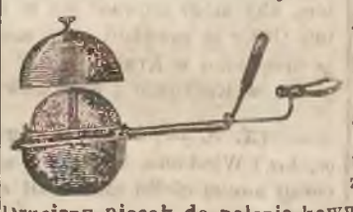

Drucisny piecek do palenia kawy.

Maszyny do suszenia bielizny, po złr. 5, — 7.50 — 15 — 50.
Magle po złr. 22 — 30 — 39 — 48.
Dokładne spisy towarów rozsyłają się na żądanie najchętniej.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się za przekazem należytości przez pocztę.

Maszynka do krajania mięsa.

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że **od 1. listopada 1867** począwszy stopę % z $3\frac{1}{2}$% na 4% podwyższyła, i

4%towe ASYGNATY KASOWE

z 8dniowem wypowiedzeniem wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

1745 3—? **od powyższego dnia począwszy**

po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.